

# W blasku Bożej chwały - Kathryn Kuhlman

Kathryn Kuhlman

W blasku Bożej chwały - Kathryn Kuhlman  
W blasku Bożej chwały - Kathryn Kuhlman

Kategorie:

Książki > Dla dorosłych > Rozwoj duchowy > Nauczania

32,90 zł

numer katalogowy: WD/0847  
ISBN: 9788364675638  
liczba stron: 166  
format: 15x21 cm  
oprawa: miękka  
rok wydania: 2020

## KOBI ET Y W S ŁUŻ BI E

Czasami zastanawiam się, jak potoczyłoby się moje życie, gdybym urodziła się chłopcem. Naprawdę nie wiem, jak wyglądałoby moje życie jako mężczyzny, gdyż jestem stuprocentową kobietą. Zdaniem wielu, bycie kobietą w służbie oznacza, że już na starcie jest trudniej, ale nigdy nie myślałam w ten sposób. Po prostu unoszę wyżej podbródek i zachowuję się tak, jakbym nie słyszała obraźliwych uwag. Nie prosiłam o tę służbę. Bóg wie, że wołałabym robić coś innego, ale to On mnie w niej postawił i ci, którzy nie lubią kobiet – kaznodziei powinni mieć pretensje do Boga, a nie do mnie. Tak po prostu.

Podzielę się czymś z wami w zaufaniu – głębokim przeświadczeniem mojego serca. Nie przypuszczam, bym była pierwszym wyborem Boga do tej służby – do tej służby, którą ustanowił na dni ostateczne. Jestem o tym głęboko przeświadczona i nigdy nie przekonacie mnie, że jest inaczej. Nie jestem też pewna, czy byłam Jego drugim, czy nawet trzecim wyborem, ponieważ wierzę, że praca, którą wykonuję, to zadanie dla mężczyzny. Pracuję ciężko. Niewielu ludzi wie naprawdę, jak ciężko – pracuję po szesnaście lub siedemnaście godzin dziennie. Założę się z wami, że potrafię pracować więcej, niż pięciu mężczyzn razem wziętych. Tylko ci, którzy najlepiej mnie znają wiedzą, jak mało śpiam i ile godzin poświęcam tej służbie. Ci, którzy przychodzą na nasze nabożeństwa, widzą, że stoję na scenie za kazalnica 3,5 a czasem nawet 4,5 godziny bez przerwy i nigdy nie siadam.

Wierzę, że pierwotnie Bóg wybrał do tej służby mężczyznę. W drugim podejściu również. Żaden mężczyzna jednak nie chciał zapłacić ceny, a ja w swojej naiwności powiedziałam „Weź to nic, którym jestem, i używaj go”. I Bóg to robi do dzisiaj.

To dlatego wiem, że moc Ducha Świętego jest prawdziwa. Nie

można dawać bez otrzymywania. Po tych wszystkich godzinach potrafię zejść ze sceny równie silna, jak w chwili, gdy na nią weszłam. Oddałam siebie całkowicie Duchowi Świętemu. Powierzyłam moje ciało niczym puste naczynie do użytkowania przez Ducha Świętego, ale kiedy daję, to również otrzymuję. Otrzymuję nawet więcej, niż daję.

Pewnego dnia w Los Angeles przedstawicielka Ruchu Wyzwolenia Kobiet zadzwoniła z pytaniem, czy wystąpiłabym w programie telewizyjnym, aby wesprzeć ich ruch. Roześmiałam się. „Nie będziecie chcieli słuchać tego, co mam do powiedzenia!”.

Widzicie, wiele bym dała, by móc być tylko dobrą żoną, panią domu i kucharką. Och, tak chciałabym być dobrą kucharką! I mieć z tuzin dzieci. Czasami czuję się jak matka całego świata. Mam tyle duchowych dzieci, że nie wiem co robić. Martwię się o nie. Matkuję im. Kocham je. Troszczę się o nie. Jak dobrze by było, gdyby to mąż zarabiał na życie. Bardzo chciałabym mieć mężczyznę, który by mną rządził. Nie trwałoby to długo, ale przez krótki czas byłoby wspaniale!

Jeżeli chodzi o Ruch Wyzwolenia Kobiet, to jestem tak staroświecka, jak Słowo Boże. Nadal uważam, że to mąż powinien być głową rodziny. Wiem, jak było u nas w domu. Tata zawsze był głową rodziny i jeżeli on coś powiedział, to było tak, jakby powiedział to sam Bóg. W naszym domu nie było nigdy żadnego Ruchu Wyzwolenia Kobiet, za to mieliśmy dużą i szczęśliwą rodzinę. Ojciec pracował, a mama kierowała nim, czego on nie był świadomy. To było piękne.

Miejsce kobiety jest tam, gdzie postawi ją Bóg. Dla matki i pani domu jest przy mężu i dzieciach. Dla mnie jest w tej służbie. To jest moje miejsce, ponieważ Bóg mnie tu postawił.

W 1 Liście do Tymoteusza 2:11-12 Paweł pisze: „Kobieta niech się uczy w ciszy i z całą uległością”. Wygląda na to, że Paweł również nie wierzył w Ruch Wyzwolenia Kobiet. Werset dwunasty mówi: „Nie pozwałam zaś kobiecie pouczać ani kierować mężem. Niech pozostaje w ciszy”.

Powiem wam coś bardzo jasno. Jestem pewna, że gdyby głoszenie Słowa przez kobiety było sprzeczne z Bożą wolą, to Paweł z pewnością skrytykowałby Filipa, u którego gościł w domu. Jak pamiętacie, Filip miał cztery córki, które głosiły przesłanie od Boga (Dzieje Apostolskie 20:19). Mówię wam, to dopiero był dom pełen kaznodziejek! Paweł odwiedził dom Filipa, w którym mieszkały jego cztery córki. Z pewnością za nic nie straciłyby okazji spotkania się z Pawłem. Nie znajduję ani jednego wersetu, który mówiłby, że Paweł zabronił córkom Filipa głosić. Piotr cytuje proroka Joela w Dziejach Apostolskich 2:17, mówiąc, że w dniach ostatecznych „nie tylko wasi synowie będą głosić i prorokować, ale również córki będą głosić i prorokować”. Mocne słowa.